

^dts dobry tygodnik sądecki

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 11 (436),
14 marca 2019

Następny numer DTS
ukaze się 25 marca

**Ludomir Handzel o stu dniach
prezydentury**

» str. 4, 7

**Izabela Szafrńska nie chce być
celebrytką**

» str. 13

**Iwona Kamieńska w oczekiwaniu
na fazę**

» str.11



Ekologiczne granie,

» str.11

FOT. Z ARCH. ZESPOŁU RECYCLING BAND

REKLAMA

**KROWN® ZABEZPIECZENIA
ANTYKOROZYJNE**

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 670zł



ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA

100 zł*

*ważna do 30.04.2019 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27.

www.krown.pl NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB) 723 818 780 nowysacz@krown.pl /Krown Polska

PO PROSTU

CAŁY



ŚWIAT WIN

WĘGIERSKA 78 | NOWY SĄCZ

r a f a

- W I N O -

FORD TRANSIT
**WYPRZEDAŻ
ROCZNIKA 2018**



RABAT DO
32 000 PLN
netto*
NA MODELEZ ROCZNIKA 2018



Wikar Nowy Sącz
ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

Szczegóły w salonie Wikar i na: **wikar.pl**



Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, Nowy Sącz
tel. 18 44 44 028
www.tradycja.biz

okna i drzwi



TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Zioła uprawiane w domu. Zioła w doniczkach

Zioła uprawiane w doniczkach, to doskonały sposób, aby świeże zioła mieć zawsze pod ręką. Szczególnie jeśli doniczki z ziołami ustawimy na parapecie w kuchni. Wówczas w każdej chwili można je dodać do potraw i cieszyć się ich smakiem i aromatem.

Do uprawy ziół w domu wybierz miejsce dobrze nasłonecznione. Najlepiej parapet okienny.

Większość ziół można uprawiać z wysiewu nasion. Idealnym okresem na wysiew jest początek marca. Wówczas dzień będzie już wystarczająco długi, aby Twoje siewki miały odpowiednią porcję słońca.

Część ziół uprawia się z rozsady, którą sadi się w pojemnikach. Należą do nich między innymi bazylia, szalwia, tymianek i mięta. Inne wysiewa się wprost do pojemników.

Nasiona ziół wysiewa się najpierw do niewielkich pojemników (mogą być to małe doniczki,



opakowania po jogurtach itp.) z otworami w dnie. Przez otwory odpłynie nadmiar wody po podlewaniu. Gdy siewki podrosną, przesadz je do większych doniczek.

Zioła wymagają tylko minimalnej pielęgnacji, zazwyczaj nie atakują ich choroby i szkodniki, a plon można zbierać przez całe lato. Rośliny te nie potrzebują dużych pojemników. Większość z nich, na przykład bazylia, koper, tymianek, szalwia, mięta, rozmaryn,

lawenda i szczypiorek, rośnie dobrze w doniczkach o średnicy 20 cm i głębokości 15-20 cm lub w standardowych skrzynkach balkonowych.

Do spożycia na świeżo zioła zbieraj tuż przed posiłkiem. Jeżeli chcesz zioła przechowywać, możesz je zasuszyć lub zamrozić.

ELWIRA MYŚLIWY – ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

CZYTELNICY WIERSZEM

Pan Cogito odwiedza Nowy Sącz

są miejsca
gdzie Pan Cogito nigdy nie
pojedzie
nawet nie dowie się
gdzie to jest
ale zdarza się
że jedzie tam
gdzie jeszcze nie był
patrzy na mapę
czyta o tym miejscu
kupuje bilet

to miasto
kołysze się między rzekami
od brzegu do brzegu
przywiązane mocno
do ruin zamku

Pan Cogito wsłuchuje się
w nierówny oddech miasta
powoli podchodzi do jego serca
tam gdzie ratusz
fontanna
a wokół ślady stóp alchemika
znajduje nawet złoty pieniążek
który okazuje się małym
grosikiem
na szczęście
to znak że jeszcze tu kiedyś
powróci

Pan Cogito rozmawia z wiatrem
pyta o godzinę przechodzącego
kolejarza
i spotyka Wojtkę z Rytra
kilka słów z miejscowym cudakiem
zmienia jego podejście do ludzi
wariat też ma swoją opowieść
dobre serce
jest szczery i naiwny
bardzo przyjacielski
lubi tańczyć i śpiewać
ochoczo rozpląwa się w lansadach

och tyle talentów w jednym
człowieku
zamyśla się Pan Cogito

a mieszkańcy jak manekiny
zupełnie nie dostrzegają tego
wariat to wariat
wzruszają ramionami
i oddalają się pospiesznie

Pan Cogito wędruje przez Planty
ogląda tańczącą parę
podchodzi do skały
smakuje wodę
dotyka kamienia

tylko on zostanie
gdy wszystko przeminie
przeminie podróż
przeminie wizyta
przeminie Pan Cogito

teraz Pan Cogito
uśmiecha się do Mickiewicza
kręci głową że taki jakiś inny ten
Adam
zapatrzony i nieswój

tutaj w tym mieście jest po raz
pierwszy
idzie wyprostowany
niesie plecak pełen książek i
wątpliwości
idzie na spotkanie
czasem ktoś go potrąci na ulicy
ale on idzie
pod prąd
z okien wystaw
manekiny patrzą zdziwione
i bardzo szybko
odwracają wzrok

JOANNA BABIARZ



Pod patronatem
Sądckiego
Klubu
Literackiego
i
„Dobrego
Tygodnika
Sądckiego”

MEMOSĄCZE

OBIECYWAŁEM BEZPŁATNĄ KOMUNIKACJĘ?



TO SAM PROWADZĘ AUTOBUS

dobry tydzień
sądcki
ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.

33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25. I
SSN 2082-209X.

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądcki”,

www.dts24.pl, tel. 18 544 64 41, redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. portalu dts24:

Iwona Kamińska, i.kaminska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widel

Redaguje Zespół: Jacek Bugajski, Monika Chrobak,
Katarzyna Gajdosz-Krzak, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak,
Krystyna Pasek, Krzysztof Rostowski, Natalia Sekuła,
Remigiusz Szurek

Tel. dziennikarzy dyżurujących: 508 657 107

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel. 889 020 766

Dyrektor Biura Wydawnictwa: Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl, tel. 530 878 909.

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.



OGRÓD

pora na zmiany

Więcej na:

obi.pl

**ODWIEDŹ NASZ MARKET
W NOWYM SĄCZU**

ul. Beliny-Prażmowskiego 7

**NOWY
MARKET**

OBI®

Ważny temat

Oszczędności trzeba zacząć od siebie

Rozmowa

Z LUDOMIREM HANDZLEM
– prezydentem
Nowego Sącza

– **Sto dni w życiu człowieka to dużo?**
– Wydaje mi się, że jednak dużo. Czas biegnie, lata mijają...

– **Miał Pan w swoim życiu już takie momenty, kiedy studniowe okresy odliczał?**

– Tak. Każda firma, do której się wchodzi, którą się optymalizuje, to jednak jest wyzwanie. Miałem to oczywiście olbrzymi organizm i gospodarczy, i społeczny, porównywalnym to do wejścia w życie takiego organizmu.

– **Wszyscy czekają tak na te sto dni i mówią: To sprawdzamy. Ale Pan wie, że po stu dniach ani w firmie, ani w urzędzie nie da się powiedzieć: dokonałem już rzeczy wielkich.**

– Ważne jest to, żeby powiedzieć: Nie straciliśmy tych stu dni. I tym razem mogę tak powiedzieć. Naprawdę dużo wykonanej pracy, dużo zainicjowanych tematów, które mogę tutaj oczywiście przytaczać poszczególnymi zakresami. Jestem zwolennikiem konkretów. Jak wiecie, zaczęliśmy walkę ze smogiem. Oczywiście najpierw badania, sprawdzanie stanu powietrza w Nowym Sączu, a jest bardzo złe. Ale żeby jakiś konkret się pojawił w kwestii działań w tym zakresie: jest już w Nowym Sączu ekologiczne paliwo stałe – błękitny węgiel. Tutaj muszę podziękować panu ministrowi Piotrowi Naimskiemu za wsparcie tego projektu. (...)

– **Nasi Czytelnicy chcieliby poznać magiczną datę otwarcia mostu.**

– 15 maja. To jest realna data. Przy okazji do tego zadania jeszcze włączyłem dwa tematy, to znaczy uważam, że problem trzeba rozwiązywać kompleksowo. Trudno oddać most, a potem się zastanawiać nad tym, że Bulwary Obrońców Narwiku oraz ul. Krakowska, są w złym stanie. **Stąd 700 tys. zł przeznaczone na Bulwary Obrońców Narwiku, a także 2 mln zł na kilometr drogi ul. Krakowskiej (...)** Będzie się pojawiała za chwilę nowa inwestycja, czyli remont na ul. Zielonej, a w związku z tym będą tam oczywiście czasowe utrudnienia. Chcemy, żeby do zimy ta inwestycja została skończona.

– **Kiedy się rozpocznie?**

– W maju. Dlatego chcemy, żeby te dwie inwestycje się minęły.

– **Będzie problem z tej strony miasta, tak?**

– Tak, czasowo będą problemy, później ma to drastycznie poprawić sytuację w tamtym terenie. Na szczęście dopinamy także tematy, które leżały na stole, których nie dało się zrobić: **remont kładki na ul. Nawojowskiej – pół miliona złotych. Trwają prace nad nowym rondem u zbiegu ulic: Jagiellońskiej, Grodzkiej i Kunegundy. Inwestycja w przygotowaniu. (...) Rozpoczęliśmy także budowę ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż Kamienicy.** To jest właśnie otwarcie się na rzekę, wysprzątanie tamtego terenu, początek budowy bulwarów tak, żebyśmy my jako sądeczanie mogli normalnie spacerować i korzystać z tego miejsca.

– **Może jeszcze tego lata będziemy tam biegać?**

– Tak, zdecydowanie bym tak chciał. **Tak samo jak chciałbym również oddania schroniska dla zwierząt, którego budowę rozpoczęliśmy.** Zostały już wykonane fundamenty, wkrótce przekazę więcej informacji na ten temat.

– **Lokalizacja?**

– Tłoki nad Dunajcem. I oczywiście pracujemy też nad realizacją otwartych miejsc aktywności, czyli takich placów zabaw, które chcemy lokalizować w wielu miejscach Nowego Sącza. Tutaj jest przykładowo nasza propozycja dla ul. Żywieckiej, także na ul. Tłoki i na ul.1 Brygady. Dużo rozpoczętych tematów, wiadomo, że tego jeszcze fizycznie jeszcze nie widać, ale chciałem podkreślić, że mam poczucie, że te sto dni to czas naprawdę ciężkiej pracy. (...)

– **Powiedział Pan na początku swojego urzędowania: „Mamy deficyt budżetowy”. A ja tutaj naliczyłem jakieś 30–35 mln zł do wydania.**

– To na szczęście problem pani skarbnik, żartując oczywiście. Natomiast musimy być aktywni w pozyskiwaniu środków.

– **Ale Pan znalazł worek pieniędzy?**

– Nie, natomiast będziemy oszczędzać, zarządzać dobrze tym, co mamy. Przykładem tej aktywności jest wniosek złożony 28 grudnia ubiegłego roku, czyli dosłownie dwa dni przed sylwestrem. W tym tygodniu dostaliśmy informację, że otrzymamy finansowanie na dwa nowe sądeckie żłobki. Bardzo dobra informacja: 188 dodatkowych miejsc w żłobkach. Realizujemy

zapowiedzi, dbamy o tych starszych, dbamy o tych najmłodszych (...)

– **Największe zdziwienie, największe rozczarowanie, największa niespodzianka na urzędzie przez sto dni?**

– Najmilsze to chyba to, że pada dużo słów wsparcia, dużo pomysłów. Muszę tutaj powiedzieć, że merytoryczni pracownicy, urzędnicy w ratuszu, to też jest dla mnie duża siła, duża podpora. Naprawdę jest liczna grupa, z którą można rozmawiać. Zresztą wiele tych zmian kadrowych, to także awanse wewnętrzne, które zapowiadałem: dyrektor Wydziału Architektury to osoba, która przecież przez lata pracowała, dyrektor Urzędu Pracy to też osoba, która wiele lat tam pracowała. Czyli to pokazuje, że można sięgnąć po kadry kompetentne, merytoryczne, nie zawsze polityczne. I do tego trzeba zmierzać. (...)

– **Szkoły do likwidacji... Żałuje Pan np. zbyt pochopnego ogłoszenia likwidacji „Jedynki”, potem wszczęcia procedury konsultacyjnej? To był fałstart?**

– Weszliśmy do ratusza de facto w grudniu. To był krótki czas, bo do końca stycznia trzeba było podjąć decyzję na temat sieci szkół. W biznesie jest troszkę inaczej – podejmuje się szybciej te decyzje, tu trzeba było najpierw porozmawiać z nauczycielami i z rodzicami, wytłumaczyć. Natomiast, **dlatego wycofałem się z tej decyzji, ponieważ nie pozwolę, żeby sądeckimi dziećmi grano politycznie, a tak się to po prostu odbyło.** Oszukano przy okazji nauczycieli. Szkoła Podstawowa nr 1 nie powinna powstać dwa lata temu, bo nie ma na nią zapotrzebowania. Czternaście sal i może będzie 70 uczniów w przyszłym roku szkolnym. To naprawdę jest marnotrawstwo naszych wspólnych pieniędzy.

DOKOŃCZENIE STRONA 7

REKLAMA

Wyrazy współczucia dla
Pana
Witolda Kozłowskiego
Marszałka Województwa
Małopolskiego z powodu śmierci
Brata

składa Pełnomocnik
Prawa i Sprawiedliwości Okręgu 14
Poseł na Sejm RP Wiesław Janczyk

Szanownemu Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego
*wyrazy współczucia
i zapewnienie o modlitwie
w trudnych chwilach po śmierci*
Brata
składa
Jan Duda
Poseł na Sejm RP

Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
BRATA
składa
Jan Golba
Burmistrz Miasta
i Gminy Uzdrowiskowej Muszyna

Marszałkowi Województwa Małopolskiego
Witoldowi Kozłowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Brata
składa
Zarząd Województwa Małopolskiego

Łukasz Smółka
Wicemarszałek ZWM

Marta Malec-Lech
Członek ZWM



Tomasz Urynowicz
Wicemarszałek ZWM

Anna Pieczarka
Członek ZWM

**Ważne jest to, żeby powiedzieć:
Nie straciliśmy tych stu dni.
I tym razem mogę tak
powiedzieć.**

Wyrazy szczerego współczucia
dla Pana
Witolda Kozłowskiego
Marszałka Województwa Małopolskiego
z powodu śmierci
BRATA

składa
Józef Leśniak
Poseł na Sejm RP

Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego

wyrazy współczucia
i zapewnienie o modlitwie
w trudnych chwilach po śmierci

Brata

składa
Klub Prawa i Sprawiedliwości
w Sejmiku Województwa Małopolskiego



Jako jedyni
na świecie
dostarczamy
bezpłatną gazetę
w dowolne
miejsce przez 24
godziny na dobę.
Wstąp po swoją
ulubioną gazetę
do naszego
kiosku na
www.dts24.pl

Jakość i wybór artykułów świeżych!

JUŻ OTWARTY!
NOWY
KAUFLAND
NOWY SĄCZ
bulwar Narwiku 22



Ćwiartka
z kurczaka
klasa A
stoisko z obsługą
1 kg

-44%

4,99

2,75



Mąka pszenna
T-450
1 kg opakowanie

-29%

1,69

1,19



Na dobry tydzień

**„Dobry
Tygodnik
Sądecki”
znajdziesz
na:**



OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA CZEKA WŁAŚNIE NA CIEBIE!
DOŁĄCZ DO PROMEDICA24 I ZOSTAŃ
OPIEKUNKĄ SENIORÓW W NIEM-
CZECH. NIE ZNASZ NIEMIECKIEGO?
NAUCZYMY CIĘ! PRZYJDŹ – NOWY
SĄCZ, UL. DŁUGOSZA 72
LUB ZADZWOŃ: 666 096 758.

Oferta ważna od 14.03.2019 do 20.03.2019 lub do wyczerpania zapasów.

Zdjęcia produktów mogą się nieznacznie różnić od towarów znajdujących się w sprzedaży.

Artykuły sprzedawane są bez dekoracji. Sprzedaż w ilościach detalicznych.

Za błędy w druku nie odpowiadamy. Wszystkie podane ceny wyrażone są w złotych polskich.



WIOSENNE TRZY KORONY

ZAKUPY • SPORT • ROZRYWKA

www.galeriatrzykorony.com.pl

ul. Lwowska 80, Nowy Sącz





FOT. PIOTR DROZDZIK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 4

Te dzieci mogłyby spokojnie uczyć się w SP nr 2, a dzieci z I Liceum mogłyby otrzymać 14 sal do dyspozycji i nie uczyć się do 21., a na to się niestety zanosi. Dopłacamy do każdego dziecka w SP nr 1 ponad 10 tysięcy do subwencji, kiedy średnio dopłacamy 1700 w pozostałych szkołach. Po prostu nie można trwonić środków. Lepiej te pieniądze zostawić oczywiście w oświacie, ale przeznaczyć na coś bardziej sensownego.

– Opozycja mówi, że często zbyt biznesowo Pan podchodzi do takich tematów jak edukacja. Że na likwidację SP nr 1 nie można patrzeć czysto biznesowo. Tu ważne są również tradycja, bo to bardzo sądecka szkoła. Co Pan odpowiada wtedy?

– Pytanie, kto za to ma zapłacić? **Bo płacą za to wszystkie sądeckie dzieci, a ja muszę patrzeć na wszystkie dzieci, nie tylko na pięćdziesięciu dziewięciu uczniów w czternastu salach.** Niestety nie mogą mieć gorzej dzieci w „osiemnastce” czy „siódemce” w stosunku do dzieci z SP nr 1. Dlaczego tak miałyby być? Dlaczego tam mają być nakłady sześciokrotnie większe na garstkę? Tworzenie elitarniej szkoły państwowej z publicznych środków? Nie tędy droga. Jeżeli ktoś by za to płacił, proszę bardzo. (...)

– Czy sprawa Sandecji, wyniki audytu, to jest zażegnany kryzys w tej chwili?

– Może tylko zaleczony. Nowy Sącz utrzymuje de facto KS Sandecja i najlepszym rozwiązaniem będzie znalezienie inwestora dla klubu.

– Czy Panu się to podoba, że miasto utrzymuje klub? Jako prezydentowi, jako byłemu managerowi, jako kibicowi – bo tak chyba mogę powiedzieć?

– Tak jest, jestem kibicem Sandecji. Natomiast uważam, że powinien być w klubie inwestor prywatny. Miasto nie powinno aż tak się angażować na takim poziomie rozgrywek w finansowanie sportu de facto zawodowego. Jak najbardziej to

jest nasza chluba. Natomiast prowadzenie samego klubu powinno być w rękach prywatnych. To powinna być grupa przedsiębiorców, zapaleńców, którzy widzą także swoje cele marketingowe, rynkowe, pozycjonowanie jakiegoś produktu – natomiast nie miasto. (...)

– Rada Miasta – to jest gremium gdzie Ludomir Handzel nie ma większości, i na razie żadne znaki na niebie i ziemi nie wskazują na to, żeby miał tę większość mieć.

– Tak, ale jeżeli zaproponuję darmową komunikację dla sądeczan, to myślę, że tego typu pomysły znajdą akceptację. Myślę, że mieszkańcy Nowego Sącza oglądają sesje i sami wyciągają wnioski.

– Czyli chce Pan powiedzieć: Jestem spokojny, bo ludzie wiedzą, co mają o tym myśleć?

– Dokładnie to miałem na myśli.

– Ale dla spraw miasta, dla funkcjonowania, inwestycji, brak większości to jednak jest pewne utrudnienie.

– Oczywiście, że tak. Ale tak jak powiedziałem, jeżeli jestem przekonany, że pokazuję dobry projekt, to nie widzę powodu, żeby to było blokowane.

– Co to znaczy: bezpłatna komunikacja dla sądeczan?

– Pracujemy nad Kartą Nowosądeczanina, którą zapowiedziałem. Myślę, że najpóźniej 1 stycznia przyszłego roku, ale może 1 września tego roku, uda się wprowadzić ją w życie. **Planujemy, żeby komunikacja MPK była bezpłatna dla wszystkich mieszkańców Nowego Sącza. M.in. będzie to także sieć darmowych miejsc parkingowych.** Dopracowywane są szczegóły, czy to ograniczyć czasowo czy też nie. Trwają wewnętrzne dyskusje, bo pojawiły się dylematy jak można udostępnić miejsce parkingowe na osiedlu na 8 godzin, żeby nie zrobić z tego parkingu przydomowego. Może ograniczenie do dwóch godzin, będzie lepsze,

wtedy można załatwić urzędową sprawę, zakupy.

– I przestawiać to auto?

– Być może też, ale to już jest jakiś kłopot.

– Dobrze, a kto do tego dopłaci? Pieniądze na darmową komunikację weźmiemy z...?

– Pieniądze na darmową komunikację weźmiemy z optymalizacji MPK, bo widzimy tam dużo możliwości oszczędności, dużo możliwości zwiększenia przychodów MPK. Marzy mi się uruchomienie kursów do Chelmcza – i tutaj rozmawiamy z panem wójtem.

– I one już nie będą darmowe?

– Dla sądeczan będą darmowe, natomiast dla pozostałych mieszkańców będą płatne. Myślę też o uruchomieniu linii do Piwnicznej w wykorzystaniu potencjału warsztatowego MPK. Proszę sobie wyobrazić, że np. samochody Urzędu Miasta były w różnych miejscach serwisowane. Dla mnie naturalną rzeczą jest, że powinny być serwisowane w MPK, żeby pieniądze zostawały w organizacji wewnętrznej.

– Co to znaczy samochody Urzędu Miasta? Ile ich jest?

– Wiemy, że jest kilkadziesiąt pojazdów użytkowanych przez Urząd Miasta i różne też podmioty, takie które podlegają prezydentowi.

– Jest w tym służbowy samochód prezydenta miasta?

– W przysłowiowym ratuszu były trzy pojazdy. Ja użytkuję samochód prywatny.

– Dlaczego?

– Oszczędności trzeba zacząć od siebie, trzeba się samoograniczać. Uważam, że to jest ważne. (...)

**ROZMAWIAŁ
WOJCIECH MOŁENDOWICZ**
WYKORZYSTANO FRAGMENTY
ROZMOWY DLA REGIONALNEJ
TELEWIZJI KABLOWEJ.



Cały wywiad możesz przeczytać na dts24.pl

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa
Małopolskiego
oraz Jego rodzinie i najbliższym
z powodu śmierci
Brata
składa
Burmistrz Bobowej Wacław Ligęza

Marszałkowi Województwa
Małopolskiego
Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
BRATA

składa
Samorząd Gminy Łącko

Szanownemu Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego
wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci
Brata
składają
Dyrekcja i pracownicy Małopolskiego
Ośrodka Ruchu Drogowego
w Nowym Sączu

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Panu Marszałkowi
Witoldowi Kozłowskiemu
z powodu śmierci brata Henryka

składa Poseł na Sejm RP
Andrzej Czerwiński



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy wspomaga placówki medyczne już od wielu lat

Również sądecka placówka dzięki jej działalności podnosi swoje standardy i oferuje świadczenia na coraz wyższym poziomie. Tylko w ubiegłym roku otrzymaliśmy sprzętu za ponad 600 tys. zł.

Były to głównie leżanki i fotele rozkładane dla rodziców/opiekunów małych pacjentów dla oddziałów dziecięcych: Pediatrycznego, Chirurgicznego dla Dzieci oraz Otolaryngologicznego, gdzie również wykonywane są zabiegi dla dzieci. W sumie otrzymaliśmy 7 foteli rozkładanych i 13 leżanek. Rodzice są niezwykle zadowoleni, że wreszcie w godnych warunkach mogą spędzać czas przy swoich pociechach również w nocy.

W specjalistyczny sprzęt zaopatrzony został również w 2018 roku Oddział Neonatologii i IT:

- aparat do nieinwazyjnego wspomagania oddechu dla noworodków wczesnie urodzonych
- 3 stanowiska do resuscytacji;
- 2 inkubatory zamknięte;
- 1 inkubator transportowy;
- kardiomonitor;
- pulsoksymetry;
- pompy strzykawkowe;
- aparat USG.

Dla Oddziału Pediatrycznego zakupiony został aparat USG oraz aparat do elektrokardiografii.

Również po tegorocznym finale WOŚP spodziewamy się, iż szpital w Nowym Sączu zostanie obdarowany wysokospecjalistycznym sprzętem z przeznaczeniem dla szybszej i dokładniejszej diagnostyki i leczenia naszych najmłodszych pacjentów. Wnioskowaliśmy m. in. o echokardiograf dla Oddziału Pediatrycznego czy też laser V-beam Perfecta do leczenia malformacji naczyniowych, bliznowców, plam barwnikowych, czy brodawek głównie u dzieci.



Tydzień w skrócie

Społeczeństwo

Szalała wichura

W nocy z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek przez Sądecką przeszła wichura, która spowodowała sporo zniszczeń. W poniedziałek prądu nie miało ponad 14 tysięcy mieszkańców Sądeckiej, we wtorek rano z tym problemem nadal borykało się około 570 osób – najwięcej w gminie Korzenna. Wichura uszkodziła około 90 dachów w całym powiecie, a strażacy interweniowali do poniedziałkowego wieczora 306 razy.

– Zostało uszkodzonych około 90 dachów, w tym 40 to budynki mieszkalne, a 50 to budynki gospodarcze. Główne uszkodzenia to naderwane dachówki, papa, blacha. Pozostałe zdarzenia to powalone lub uszkodzone drzewa, gałęzie oraz banery. Nikt nie został poszkodowany – informują sądecki strażacy.

(KNB)



FOT. PSP

Z kroniki policyjnej

Ekstradycja Łukasza W.

Sądeczan Łukasz W. oskarżony o zabójstwo z zamiarem ewentualnym oraz oszustwo przy użyciu karty bankomatowej został sprowadzony do Polski z Holandii. 8 marca tuż po godzinie godz. 22. na Lotnisku Chopina w Warszawie wylądował samolot z Amsterdamu. Na jego pokładzie znajdował się podejrzany – poinformowali pracownicy biura Detektyw Weremczuk & Wspólnicy, którzy na prośbę rodziny ofiary zajmowali się sprawą.

W policyjnej eskorcie został przewieziony do jednego z zakładów karnych w stolicy, skąd w najbliższych dniach trafi do więzienia w Siedlcach. Usłyszy prokuratorski zarzut zabójstwa z rozbojem oraz oszustwa i w tamtejszym więzieniu będzie oczekiwał na proces.

(NS)

Studenci

Juwenalia

Juwenalia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu odeszły do lamusa. Jednak fani corocznej studenckiej imprezy nie mają powodów do obaw. Wręcz przeciwnie. Tradycyjne wydarzenie zyska w tym roku nowy wymiar i nową nazwę. Już za dwa miesiące pierwsze Wilkonalia.

– Zmiana nazwy wynika z chęci kojarzenia Sądeckiej ze studentami, którzy mają duże ambicje i są „głodni wiedzy”. Ich działania będą kojarzone z późniejszymi sukcesami oraz z umiejętnym łączeniem ciężkiej pracy i odpoczynku. Impreza ta jest stałym punktem kalendarza akademickiego i odbywa się zaraz po Święcie Uczelni. W tym roku przypada ona na dzień 18 maja – tłumaczy Monika Dyrłaga przewodnicząca Uczelnianej Rady Samorządu Studentów, a zarazem studentka drugiego roku na kierunku Lingwistyka dla Biznesu w Instytucie Języków Obcych.

(KNB)

Komunikacja

Nowe autobusy na drogach

„Brawo MPK! Nareszcie 12 nowych autobusów wyjeżdża na nasze ulice. Ale dotrą także do Bączej Kuniny...” – zakomunikował w mediach społecznościowych prezydent Nowego Sącza. Pierwszy nowy autobus firmy MAN poruszał się po sądeckich drogach już w styczniu, ale bez pasażerów. Jego nowoczesne funkcje i inteligentne systemy transportowe były testowane i sprawdzane przez kilka tygodni.

Niska podłoga, rampa dla niepełnosprawnych, gniazda USB, monitoring wizyjny wewnątrz i na zewnątrz, automatyczna klimatyzacja i ogrzewanie przestrzeni pasażerskiej, ekran informacji wyświetlający numery linii do przesiadki, informacje o przystankach – to tylko niektóre z udogodnień w nowych autobusach.

Będzie można skorzystać ponadto z aplikacji „Twój wirtualny przystanek”, którą można pobrać bezpłatnie z Google Play. Jest jedyną tego typu aplikacją w całej Polsce. Dzięki niej pasażer będzie mógł sprawdzić w swoim telefonie rozkład jazdy oraz dowiedzieć się, gdzie obecnie znajduje się autobus i za ile minut podjedzie na przystanek.

Autobusy będą też dbać o jakość powietrza w mieście.

(RED)

Inwestycje

Metamorfoza paskudy

Kładka nad ulicą Nawojowską na osiedlu Millenium w Nowym Sączu została zamknięta dla pieszych. Rozpoczął się długo wyczekiwany remont. Przejście na drugą stronę ulicy jest możliwe dzięki żółtym tymczasowym pasom namalowanym na jezdni pod kładką.

Inwestycja pochłonie prawie pół miliona złotych (dokładnie 497 tys.) i ma zostać ukończona do 15 czerwca

(RED)

Nowoczesny budynek galerii

Ponad 11 milionów złotych pochłonie przebudowa i rozbudowa jednej z kamienic przy rynku w Starym Sączu. Mowa tu o budynku, w którym znajduje się Galeria Pod Piątką, Informacja Turystyczna i biuro stowarzyszenia „Gniazdo”. W ubiegłym tygodniu podpisana została umowa na wykonanie inwestycji, a prace powinny potrwać do końca 2020 roku.

– W części podziemnej zarówno istniejącej jak i projektowanej będzie znajdować się głównie przestrzeń wystawiennicza. Część nadziemna w poziomie parteru będzie mieścić: hol, sale warsztatowe, informację turystyczną i pomieszczenia pomocnicze. W poziomie piętra znajdują się sale warsztatowe. Poddasze zostanie przeznaczone na pomieszczenia administracyjne – informuje Urząd Miasta.

Przebudowa i rozbudowa kamienicy przy starosądeckim rynku dofinansowana jest z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego. Wsparcie unijne, jakie udało się pozyskać na inwestycję, wynosi 5,2 mln zł.

(KNB)

Sport

Zmiana terminu meczu

Piłkarze Sandecji Nowy Sącz w ramach 25. kolejki Fortuna 1 Ligi mieli zagrać na Podkarpaciu ze Stalą w piątek 22 marca o godzinie 18. Mecz dwóch czołowych zespołów ligi nie dojdzie jednak do skutku tego dnia. Dlaczego?

Wszystko przez powołania dla piłkarzy obydwu klubów na mecze reprezentacji.

Na nowy termin meczu ligowego Stali i Sandecji wybrano zatem środę 3 kwietnia. Rywalizacja trzeciej (Sandecja) z czwartą (Stal) ekipą zaplecza Ekstraklasy rozpocznie się o godzinie 19. na Stadionie Miejskim przy ul. Solskiego 1 w Mielcu.

(RSZ)



Bądź na bieżąco.
Aktualny serwis najnowszych wiadomości z Nowego Sącza i regionu czytaj na dts24.pl



Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego

wyrazy współczucia
i zapewnienie o modlitwie
w trudnych chwilach po śmierci

Brata
składa
Arkadiusz Mularczyk
Poseł na Sejm RP

Marszałkowi Województwa
Małopolskiego

Witoldowi Kozłowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

BRATA
składa
Zarząd Spółki Sądeckie Wodociągi



Panu
Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego

wyrazy wsparcia
i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata
składają w imieniu Sejmiku Województwa Małopolskiego
członkowie Prezydium SWM

Rafał Bochenek Przewodniczący SWM	Iwona Gibas Wiceprzewodnicząca SWM
Kazimierz Barczyk Wiceprzewodniczący SWM	Wojciech Grzeszek Wiceprzewodniczący SWM

Marszałkowi

Witoldowi Kozłowskiemu

i Jego Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

BRATA
składają
Zarząd i pracownicy firmy FAKRO

Plebiscyt

Genialni Lokalni Globalni

Wśród piętnastu nominowanych w Rankingu Genialni Lokalni Globalni im. Danuty Szaflarskiej znaleźli się aktorzy, muzycy, plastycy, pisarze i wydawcy. Kto zostanie laureatem GLG, zdecyduje kapituła konkursu, ale głos w sprawie należy też do internautów. Nasi Czytelnicy w internetowym głosowaniu na dts24.pl wyłonią także zdobywcę Nagrody Publiczności GLG.

Kapituła Rankingu Genialni Lokalni Globalni - któremu patronuje Danuta Szaflarska, wybitna aktorka filmowa i teatralna rodem z Koszarzysk - spośród 21 nadesłanych zgłoszeń, wybrała 15 nominowanych do nagrody. Ich sylwetki prezentujemy na naszym portalu www.dts24.pl.

- Zakwalifikowani do kolejnego etapu to zarówno osoby o ugruntowanym już dorobku, jak i takie, które znajdują się na początku zdobywania rynków ogólnopolskich i globalnych. We wspomnianej piętnastce są osoby, które reprezentują szeroką gamę i różne formy aktywności artystycznej, ze sporymi sukcesami odnotowanymi w minionym roku - mówi Ryszard Kruk, prawnik zakochany w Sądecczyźnie, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny, pomysłodawca Rankingu i członek kapituły. - Aktualnie w skład kapituły wchodzi czternaście

Nominowani, na których możesz oddać swój głos:

Antoniusz Dietzius
Krzysztof Dziurbiel
Weronika Gogola
Wojciech Knapik
Joanna Kulig
Antoni Malczak
Filip Pławiak
Jakub Polaczyk
Agnieszka Rogóż
Izabela Szafrńska
Monika Sznajderman
Anna Szuflicka
George Weiss
Kamil Zbozień
Adam Ziemianin



Każdego roku Kapituła będzie poszerzana o trzech laureatów rankingu. Z tego powodu członkom Kapituły przysługuje bierne i czynne prawo wyborcze, oczywiście z wyjątkiem głosowania na siebie. Na swojego kandydata można głosować od 7 marca do 21 marca do godz. 23.59. na stronie dts24.pl. Wspólny głos internautów jest równoznaczny z głosem jednego członka kapituły, którą tworzą: dr Monika Bryl, Anna Florek, Maria Ekier, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Agnieszka Kilańska-Cypel, Wojciech Knapik, Ryszard Kruk, Krzysztof Kuliś, dr Maria Molenda, Wojciech Molendowicz, Dariusz Prończuk, Rafał Skąpski, Karol Szafraniec, Agnieszka Szling. Internetowe głosowanie wyłoni również zdobywcę Nagrody Publiczności GLG.

(KKG)

Wejdź na: <https://www.dts24.pl/genialni-lokalni-globalni-poznaj-nominowanych-i-zaglosuj-na-swojego-kandydata/> i oddaj swój głos!

REKLAMA

Szanownemu Panu

Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego

wyraży głębokiego współczucia
i wsparcia w trudnych chwilach z powodu śmierci

Brata
składają

Jacek Lelek
Burmistrz Starego Sącza

Kazimierz Gizicki
Zastępca Burmistrza
Starego Sącza

Andrzej Stawiarski
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Starym Sączu

Panu

Witoldowi Kozłowskiemu
Marszałkowi Województwa Małopolskiego
oraz Rodzinie

wyraży współczucia z powodu śmierci

Brata
składa

Marta Słaby
Wójt Gminy Łabowa

 **Przekaż 1% podatku dla Sądeckiego Hospicjum**

KRS 0000039177

wykonano ze środków pozyskanych z 1%

 **Przekazuj nam 1% swojego podatku, pomagasz walczyć o Każde Dziecko!**

FUNDACJA O KAŻDE DZIECKO

SĄDECKA FUNDACJA NA RZECZ WSPIERANIA PROFILAKTYKI, TERAPII I REHABILITACJI ZABURZEŃ WIEKU ROZWOJOWEGO „O KAŻDE DZIECKO”
ul. Wiśniowieckiego 28, 33-300 Nowy Sącz
tel.: 18 440 74 84, e-mail: fundacja@okazdedziecko.pl, www.okazdedziecko.pl

KRS: 0000375906 nr konta: 38 1240 4748 1111 0010 3801 2715
bezpłatny program do rozliczenia PIT-u na: www.okazdedziecko.pl

Ekologiczne granie

Śmieciowe instrumenty dają świetną zabawę

– Jesteśmy pozytywnymi wariata-
mi, pokazujemy, że mamy dystans do
siebie i rzeczywistości. Potrafimy się
śmiać z siebie. A instrumenty odzwier-
ciedlają naszą osobowość – mówi Ka-
mil Kędziński z Nowego Sącza, członek
zespołu Recycling Band. Zespół gra na
instrumentach, powstałych z odpadów
znalezionych na składowiskach śmie-
ci czy złomowiskach. Sądeczanin jest
ich głównym projektantem i konstruk-
torem. Instrumenty powstają z przed-
miotów codziennego użytku, z puszek,
wiader, drzwi, listew progowych, bu-
telek po wodzie mineralnej czy choćby
części rowerowych.

Przygoda z muzyką zaczęła się od
19-litrowej butli po wodzie mineral-
nej. Kamil Kędziński jako instruktor
i miłośnik grania na gitarze postano-
wił zrobić sobie własny instrument
muzyczny. Głównie z powodu bra-
ku funduszy na jego zakup. I tak po-
wstała butlogitara. Teraz instrumenty
zbudowane z butli to znak rozpo-
znawczy zespołu.

Sądeczanin swój „śmieciowy”
sprzęt wykorzystał za granicą. Grał
z dwoma kolegami na ulicy, w tym
z Piotrem Bolanowskim z Nowe-
go Sącza, który obecnie jest produ-
centem zespołu. Grali na trzech in-
strumentach: butlogitarze, butlobasie
i perkaszynie, czyli elemencie in-
strumentu perkusyjnego. Pojawi-
ło się zainteresowanie tego rodzaju
wykonaniem muzycznym, zaczęto
ich zapraszać do klubów. I tak zro-
dził się pomysł na założenie zespołu.
Finalnie powstał w Krakowie w 2011
roku. I z czasem zaczęły się pojawiać
kolejne instrumenty z odpadów.

Drzwi, szafa i butle...

Kamil Kędziński jest najbardziej
dumny z klawiszona, nad którym
pracował dziewięć miesięcy. To cze-
rooktawowy instrument klawisz-
owy podobny do klawesynu. Wyko-
nał go podczas studiów na Akademii
Górnictwo-Hutniczej w Krakowie,
w kawalerce na szóstym piętrze blo-
ku. Niemal całe mieszkanie zamieni-
ło się wtedy na warsztat.

– To było dla mnie ogromne wy-
zwanie. Trzeba było zrobić 49 kła-
wiszy, z których każdy musiał się
składać z ruchomych części. Stru-
na jest szarpana, a nie uderzana,
jak to bywa zazwyczaj. Do instru-
mentu użyłem drzwi mieszkalnych,
część szafy, cztery 19-litrowe butle
połączone w jedną całość – sklejone,
zgrzane. Wtedy używano się prostych
narzędzi. Było głośne łupanie, sąsie-
dzi nie byli chyba wtedy zbytnio za-
adowoleni. Całość kosztowała 30 zło-
tych. Jedyńm zakupem były listwy
podłogowe – wspomina konstruktor.

Ze szlifarką do Kuwejt

Niektóre instrumenty powstawa-
ły zupełnie spontanicznie. Tak było
na przykład podczas wyjazdu do Ku-
wejtu. Okazało się, że ze względu na
duży rozmiar, nie można było prze-
wieźć samolotem butlobasu. Muzycy
spakowali więc m.in. wiertarki, szli-
fierkę, wiertła, aby na miejscu zrobić



FOT. ARCH. ZESPOŁU RECYCLING BAND

W ostatnim czasie powstało zupełnie nowe instrumentarium. Muzycy od zera wy-
konali między innymi ButloBas5. To gitara basowa pięciostunowa, w pełni wyko-
nana z surowców wtórnych. Drewniany gryf powstał ze starych mebli. Pudło re-
zonansowe z uszkodzonej w transporcie 19-litrowej butli po wodzie mineralnej,
która dla łatwiejszego komfortu gry została przecięta przez pół. Do naciągnięcia
strun posłużyły śruby M10 z przyspawanymi nakrętkami dla łatwiejszej regulacji
i wywierconymi otworami na przewleczenie struny. Cały układ został zmontowa-
ny wykorzystaniem w 70 proc. podzespołów ze starych sprzętów elektronicznych.
Podobnie powstała butlogitara. Dla jeszcze większego komfortu gry, oprócz prze-
ciętej w połowie butli 19 litrowej zdecydowano się wyciąć dodatkowe miejsce pod
rękę, aby ułatwić dojście do wysokich progów (gitara leworęczna). Praca nad każ-
dą z gitar nowszej generacji trwała około 2–3 tygodnie. Kosztowały razem w su-
mie 60 złotych.

Powstała też odpadowa perkusja. Wyglądem przypomina swoją poprzedniczkę,
ponieważ podobnie została wykorzystana drewniana rama wykonana w 70 proc.
z kawałków mocowań starych łóżek i szaf. Nowością są zamontowane 3 tomy,
które zostały kolejno wykonane z kawałka rynny, puszek po ogórkach, plastikowe-
go wiadra. Werbel stanowi plastikowe wiadro, na które zostały naciągnięte stare

membrany oraz sprężyny. Bęben centralny to 50-litrowy kosz na liście. Jako ta-
lerze służą blaszane arkusze różnej grubości, odpowiednio pocięte i powyginane
dla uzyskania odpowiedniej barwy. Maszynka do stopy to połączenie drutów gwin-
towanych, starego metalowego schodka, zawiasa z mebli, zębaki oraz łańcucha
rowerowego oraz tłuczka do ziemniaków. Instrument kosztował w sumie blisko 50
złotych. Jego budowa trwała około 2 tygodnie.

Powstał też między innymi tubafon składający się z około 50 rur kanalizacyjnych
PCV oraz drewnianej ramy.

– Tubafon został wykorzystany przez Krzysztofa Pendereckiego w kompozycji
„Siedem Bram Jerozolimy”. Tylko u nas mechanizm uderzania jest od góry w płasz-
czyźnie poziomej a u Pendereckiego było odwrotnie. Im krótsza rura, tym wyższy
dźwięk – wyjaśnia członek zespołu Recycling Band Piotr Bolanowski.

Wśród nowych instrumentów jest też między innymi ReClavier, rodzaj instrumentu
klawiszowego. Klawisze zostały wykonane z listew podłogowych. Wszelkie moco-
wania i mechanizm klawiszy to kombinacja odpowiednio powyginanych i połączo-
nych ze sobą blaszek ze starych metalowych arkuszy, wkrętów, śrubek i gumek.
Powstały też pralko-bębny. W sumie od początku działalności grupy do tej pory
zbudowano ponad 50 instrumentów. Ich trwałość to około 9 lat.

inny instrument dla basisty. Przewo-
żenie tego typu sprzętów spotkało się
na lotnisku ze zdziwieniem celników.
Ostatecznie zespół przepuszczono.
– Przed rozpoczęciem koncertów
w Kuwejcie odwiedzili place budowy.
Znaleźli deskę, butlę i w łazience ho-
telowej, do późnych godzin nocnych,
budowali nowy instrument, ukule-
le basowe. Rano odbyły się pierwsze
próby dźwiękowe. I się udało. Pod-
czas półtoratygodniowej trasy po Ku-
wejcie nic się nie rozpadło, mimo że
grali nawet trzy koncerty dziennie.

„Śmieciowe” instrumenty potra-
fiły jednak czasem zaskoczyć. Nie
można było uniknąć zabawnych in-
cydentów. Podczas pierwszego
koncertu w Krakowie rozpadła się
perkuszja.

– Powstała w dwa dni, więc miała
takie prawo. Nie przerwaliśmy jed-
nak koncertu, tylko pozbieraliśmy
części. Wszystko było żywe i dyna-
miczne. Występ się finalnie spodo-
bał, osiągnęliśmy zamierzony efekt
– opowiada Kamil Kędziński.

Warsztat czyni mistrza. Zespół cały
czas pracuje nad solidnością wykona-
nia tak, aby instrumenty nie rozsypa-
ły się podczas transportu czy koncer-
tów. Teraz postawili na profesjonalne
maszyny, na przykład frezarki, któ-
re pomagają w tym, aby sprzęty mu-
zyczne były bardziej dopracowane.

Promocja dbania o środowisko

Praktycznie wszystkie instru-
menty pochodzą z różnych wyspi-
sk, złomowisk. W ten sposób grupa
promuje też o dbanie o środowisko.

– Pokazujemy możliwość rozwią-
zania tego problemu, choć nie był to
początkowo nasz cel. Podczas kon-
certów jednak zwracamy uwagę na
segregację i przetwarzanie odpadów
– podkreśla Kamil Kędziński.

To, co wyróżnia zespół, to nie tyl-
ko odpady, ale też wokalista, niewido-
my od urodzenia. Grzegorz Dowgiałło
jest absolwentem Akademii Muzycz-
nej. Multiinstrumentalista gra na gi-
tarze, klawiszach, perkusji. Słuch jest
jego oczami. Ma słuch absolutny, bez

większego namysłu, potrafi powie-
dzieć, jaki to jest dźwięk.

Recycling Band nie ma aspira-
cji, aby zbliżyć się do oryginalne-
go brzmienia, ale ważna jest prostota
montażu na scenie. Chodzi o to,
aby próba trwała maksymalnie pół
godziny a nie kilka godzin. „Śmie-
ciowe” instrumenty muszą być też
podpięte do udźwiękowienia, tak
jak instrumenty oryginalne. I to się
zawsze udaje.

– Lubimy obserwować zaskocze-
nie publiczności. Pierwszy numer
mamy dosyć mocny, aby przekonać
do siebie i rozwiązać wszelkie wątpli-
wości – tłumaczy Kamil Kędziński. –
Muzyka ma bronić się sama – dodaje.

Nieperfekcyjne brzmienie jak ich natura

W Polsce to wciąż jedyny profe-
sjonalny zespół, który gra na „śmie-
ciowych” instrumentach. Większość
członków zespołu to zawodowi mu-
zycy. Grupa ma całą sekcję rytmicz-
ną i potrafi dać półtoragodzinną

koncert na dużej scenie. Potrafi za-
grać wszystko, choć stara się two-
rzyć swoją autorską muzykę. Głównie
dance, electro house, funky czy jazz.

– Nawet jak są pewne niedoskona-
łości naszych instrumentów, to trak-
tujemy to jako plus. To nieperfekcyj-
ne brzmienie, które bardzo lubimy,
też trochę oddaje naszą naturę. Naj-
ważniejsze, że jesteśmy ze sobą, do-
brze się bawimy, nawet jak nam nie
wychodzi, to tym bardziej jest nam do
śmiechu – dodaje Piotr Bolanowski.

Obecnie zespół pracuje nad swo-
ją płytą. Cztery numery są już goto-
we, reszta jest w trakcie realizacji.
W przeciągu miesiąca ma pojawić się
nowy teledysk.

– Cieszy nas zarówno słuchanie
pierwszych dźwięków nowych in-
strumentów jak i koncertowanie.
Muzyka to ważna część naszego ży-
cia. Gdyby nie było takiego przekonania
w nas, to wszystko co robimy,
nie miałoby większego sensu – pod-
sumowuje Kamil Kędziński.

MONIKA CHROBAK

Ludzie

Miłosz, Różewicz? Dajcie coś trudniejszego!

Rozmowa

z MONIKĄ GROMALĄ –
literaturoznawczynią
i kulturoznawczynią

– Tytuł Pani książki wydanej przed rokiem brzmi bardzo naukowo: „Resuscytacje Celana – strategia widm ontologiczna”. Możemy przełożyć to na język dla „normalnych ludzi”?

– Pozwoli Pani, że rozłożę tytuł książki na segmenty. Zaczniemy od zagadkowo brzmiącego Celana. Chodzi o Paula Celana – niemieckojęzycznego poetę żydowskiego pochodzenia, urodzonego w 1920 roku w Czerniowcach, który po II wojnie światowej zdecydował się zamieszkać we Francji. Dużo tego prawda? Rumun z żydowsko-niemieckiej rodziny, mieszkaniec Paryża piszący poezję po Zagładzie w języku niemieckim. **Powszechnie Celan uznawany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy i bodaj jednego z najtrudniejszych (w odbiorze, ale i w zwyczajnie ludzkim obyciu) pisarzy, którzy swoją twórczością próbowali odpowiedzieć na traumatyczne doświadczenie Holocaustu.** Ktoś, kto zdaje sobie sprawę, że Celan popełnił samobójstwo w 1950 roku, mógłby pomyśleć, że książka sprowadza się do resuscytacji (to zwyczajny termin medyczny resuscytacji naczyniowo-krażeniowa) trupa. Rzeczywiście, przecież niemożliwej, ale jakże fascynującej z punktu widzenia posthumanistyki... Jednak ucinając wszelkie spekulacje, nie uprawiam tutaj żadnej literackiej nekromancji. Resuscytacji Celana są esejem filozoficzno-krytycznoliterackim, w którym przedstawiam pewną – do tej pory nieużywaną w badaniach literaturoznawczych – strategię lub też możliwość – możliwość widmologiczną – czytania Celana.

– Skąd Pani zainteresowanie twórczością Celana? „Poezją traumy”, mroczną, naznaczoną cierpieniem?

– Twórczością Celana zajmuje się już od kilku lat. Na początku traktowałam jego poezję jako rodzaj wyzwania. Miłosz, Różewicz? Dajcie coś

trudniejszego – niech będzie Celan. Później jednak zrozumiałam, że jest to także coś w rodzaju „nawiedzenia”, kiedy coraz bardziej poznawałam historię Zagłady. W moim przekonaniu temat Holocaustu jest wciąż niedostatecznie przeanalizowany, a przede wszystkim nieprzepracowany. Widzimy to zwłaszcza dzisiaj, kiedy nasz dyskurs polityczny stara się zupełnie zmarginalizować czy nawet wypaczyć to tragiczne doświadczenie.

– Sam Celan też wydaje się być postacią „mroczną i cierpiącą”, nie poradził sobie z traumą, umiera w wieku 50 lat, popełniając samobójstwo.

– Paul Celan był szalenie interesującą postacią. Jeden rozdział w książce poświęcam jego epistolarnej relacji z Ingeborg Bachmann, w której faktycznie odgrywa rolę „wampirycznego” szwarc – charakteru. Był on człowiekiem nieszczęśliwym, strumatyzowanym, często przewrażliwionym na swoim punkcie i przede wszystkim zmuszonym do odgrywania niezwykle trudnej roli tego, który swoją twórczością ma „dać świadectwo”. W swoim życiu doznał wielu bardzo ciężkich epizodów depresyjnych, zakończonych próbami samobójczymi i wielomiesięcznymi pobytami w szpitalach psychiatrycznych. W okolicach 20 kwietnia 1970 roku popełnił samobójstwo rzucając się z Pont Mirabeau do Sekwany. Jego ciało odnaleziono dopiero na początku maja.

– Pani też tworzy, a Pani wiersze dotyczą tematu śmierci, ale w niecodzienny sposób – ta śmierć nie jest traumą, nie jest też mistyczna, po prostu „liczymy raz dwa i...”. To dość nietypowa tematyka u tak młodej osoby.

– Zna Pani to powiedzenie, które mówi, że sto procent palaczy umiera? Podobnie jak sto procent tych, którzy nie palą. Śmierć jest powszechna, jest oczywista, ale wciąż pozostaje

tym strasznym doświadczeniem granicznym, z którym nie potrafię się pogodzić, z którym nie potrafię pogodzić się też Paul Celan. Pisanie o śmierci w jakiś sposób ją osłabia, osłabia.

– Monika Gromalą urodziła się w 1991 r. w Nowym Sączu i... od zawsze kochała poezję, literaturę?

– Powiedzmy, że zawsze traktowała literaturę jako swojego rodzaju wyzwanie. Nie chodziło tylko o to ile książek się czyta, ale w jaki sposób je się czyta. Zawsze wierzyłam w interpretację i nieskrępowaną, nieposiadającą granic rozmowę o literaturze. I to samo staram się przekazać studentom polonistyki.

– A Monika Gromalą prywatnie? Mieszka Pani w Krakowie i jest Pani szczęśliwą posiadaczką kota...

– Uściślając: mieszkam – jeszcze – w Krakowie. Prowadzę tam zajęcia dla studentów polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W najbliższym czasie wyprowadzam się do Warszawy, gdzie będę kontynuować badania dotyczące twórczości Celana. Jeśli chodzi o kota, to jego najszczęśliwszą posiadaczką stała się obecnie moja mama, która przejęła nad nim opiekę ze względu na moje liczne zagraniczne podróże badawcze. **Kot Dłużak nie jest fanem Celana, zauważyłam to w momencie, w którym częściej niż zwykle zaczął siadać na niemieckojęzycznym tomie jego wierszy. Z obawy, że zacznę miauczeć z umlautami, schowałam książkę nieco wyżej.**

ROZMAWIAŁA JOLANTA BUGAJSKA

Spotkanie autorskie z Moniką Gromalą odbędzie się w piątek 15 marca o godz. 17. w zabytkowych piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej przy ul. Franciszkańskiej 11. Poprowadzi je Joanna Babiarz z Sądeckiego Klubu Literackiego.



Panu
Witoldowi Kozłowskiemu

Marszałkowi Województwa Małopolskiego

składamy wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci Brata

Prezydent Nowego Sącza

Ludomir Handzel

wraz z zastępcami

Magdaleną Majką i Arturem Bochenkiem



Składamy szczerze wyrazy współczucia
głębokiego żalu i słowa otuchy

Panu

Witoldowi Kozłowskiemu

Marszałkowi Województwa Małopolskiego

z powodu śmierci

Brata

Zarząd oraz Pracownicy

NEWAG S.A.

Panu

Witoldowi Kozłowskiemu

Marszałkowi Województwa Małopolskiego

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci



Brata



składają

Irena Weber-Grelecka

Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Krynicy-Zdroju

Piotr Ryba

Burmistrz Krynicy-Zdroju

REKLAMA

sursu
corda
STOWARZYSZENIE
w górę serca



KRS 00000 20382

Tu się dzieją dobre rzeczy!



warto wiedzieć, że...



Przekazując 1% podatku pomagasz innym
i wspierasz ważne społecznie inicjatywy



Przekazanie 1% jest proste! Wylicz 1% należnego
podatku i wpisz w PIT nr KRS organizacji
Przelewu dokona Urząd Skarbowy



Już prawie 80% Polaków deklaruje
przekazanie 1% podatku
Dołącz do nich!

cdn...



Pobierz za darmo nr KRS na komórkę >>
wyślij SMS o treści KRS na BEZPŁATNY nr 4321



www.sc.org.pl >>
darmowy program e-pity wysyła e-PIT



Kariera

Nie chcę być celebrytką

Rozmowa

z IZABELĄ SZAFRAŃSKĄ
– piosenkarką

– Spotykamy się i rozmawiamy w Warszawie. Stolica to konieczność, wybór, życiowa szansa, czy inny powód?

– Od pół roku mieszkam w Warszawie. Pochodzę z pięknej i malowniczej miejscowości Lipnica Wielka, położonej na Sądecczyźnie. Wychowałam się na wsi, gdzie nie ma wielu mieszkańców. Moja rodzina od pokoleń była aktywna muzycznie. Zaczęłam śpiewać i tańczyć w wieku 5 lat, moi rodzice i ja sama dążyłam do tego, by scena była moim drugim domem. W zasadzie teraz moja pasja przerodziła się w coś, bez czego nie mogę żyć, jest to nieodzowna część mnie. Na scenie śpiewam o tym co czuję, przekazuję emocje moim odbiorcom i po prostu daję całą siebie. Jest to pewnego rodzaju symbioza. Ja dla nich, oni dla mnie. I to jest w tym wszystkim najpiękniejsze.

Warszawa jest ogromnym miastem. Szeroko rozumiana sztuka jest tu niesamowicie rozwinięta i prężnie działająca. Na początku przerażała mnie wielkość i pęd tego miasta, natomiast myślę, że Warszawa da się lubić i jest to kwestia przyzwyczajenia i priorytetów. Tak naprawdę do Warszawy przeprowadziłam się przed programem The Voice of Poland, to był mój wybór i pewne ryzyko. Wtedy czułam, że rzuciłam się na głęboką wodę. Owszem miałam tutaj część rodziny, ale nie znałam prawie nikogo, kto pomógłby mi rozwinąć skrzydła w świecie muzycznym. Traktuję ten czas na pewno jako życiową szansę i większą możliwość rozwoju. Jestem ambitną i pracowitą osobą, więc Warszawa jest dobrym miejscem, abym pięła się coraz wyżej. Owszem tęsknię za domem, ale zawsze staram się tutaj promować Sądecczyznę, mówić o swoim pochodzeniu i przynależności do Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca Lipniczanie (czasami wykonuję piosenki,



FOT. Z ARCH. I. SZAFRAŃSKIEJ

które pochodzą z naszego regionu), miło też wspominać Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, do którego uczęszczałam, więc emocjonalnie nadal jestem związana ze swoją małą ojczyzną – Sądecczyzną.

– Kiedy występowałaś w telewizyjnych programach muzycznych pojawiały się głosy typu: To wielki talent, przyszła polska gwiazda, „nasza” Celine Dion. Emocje minęły, zgasły flesze reflektorów. W jakim jesteś teraz miejscu?

– Tak, program zakończył się, ale myślę, że emocje nadal są we mnie. Udział w programie to była niesamowita przygoda, doświadczenie, ale i ciężka praca. Aktualnie cały czas koncertuję, dbam o relacje z fanami, których ciągle przybywa. Na pewno jest większe zainteresowanie moją osobą, co bardzo mnie cieszy. Porównanie mnie do Celine Dion to ogromne wyróżnienie, bo przecież Celine jest ikoną muzyki! Jest wielką Artystką i moją pierwszą inspiracją muzyczną. Mogę śmiało powiedzieć, że niedawno odkryłam siebie na nowo i jestem w połowie drogi do sukcesu. Sukces w tym przypadku nie oznacza wielkiej sławy kariery, choć wiadomo każdy muzyk o tym marzy, ale sukces oznacza szczęście i życie w zgodzie z samym

sobą. Oczywiście inni ludzie, z którymi na co dzień żyjemy i obcujemy, powinni być bardzo ważni, natomiast najważniejszą rzeczą, którą stosunkowo niedawno odkryłam i której się uczę, to właśnie zadbanie o samą siebie i o swoje potrzeby. Jeżeli człowiek nie będzie szczęśliwy w sobie i ze sobą, nie da szczęścia innym – to prosta zasada.

– Materiał na płytę gotowy? Co się na niej znajdzie?

– Materiał nie jest jeszcze gotowy, na razie współpracuję z wieloma kompozytorami i autorami tekstów. Powoli zbieram materiał. Nie chcę, żeby to było nieprzemyślane czy chaotyczne. Wydanie płyty to jedno z moich największych marzeń i najbliższych planów. Jest to ogromny nakład finansowy, więc szukam sponsorów, którzy chcieliby mi pomóc. Wierzę, że w najbliższej przyszłości uda mi się osiągnąć wymarzony cel!

– Co się stało z El Saffron, który zakładałaś? Postawiłaś na indywidualną karierę odstawiając na bok współpracę z siostrami?

– Przygoda z El Saffron to jedno z najcudowniejszych przeżyć w moim życiu. Uwielbiałam ten

zespół, tę muzykę. Po programie telewizyjnym Must Be The Music sporo koncertowaliśmy po całej Europie. To był piękny czas, ale jak wiemy, wszystko co dobre kiedyś się kończy albo zmienia w coś innego. Kiedyś wydawało mi się, że nasze siostrzane trio jest nierozdzielne, ale życie pisze różne scenariusze. Każda z nas jest inna, ma swoje priorytety, upodobania i inną wrażliwość. Siostry wyleciały do USA, gdzie aktualnie pracują. Czasem je odwiedzam i razem koncertujemy. Realizuję wiele projektów muzycznych, ale nie zapomniałam o muzyce sefardyjskiej, która niezwykle mnie ukształtowała, ciągle wykonuję tę muzykę, ale już z innymi muzykami. Jestem jednak przywiązana do naszego kraju – owszem, bardzo lubię Stany Zjednoczone, kiedyś nawet zamierzałam tam zamieszkać, ale nie wszystko da się zaplanować. Życie mocno zaskakuje. Jestem osobą, która idzie za ciosem, poszukuje nowych rzeczy i chce się rozwijać. Więc nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

– Ciężko znaleźć Ciebie w plotkarskich magazynach, to znaczy, że jesteś ustabilizowana kobietą, która nie chodzi po klubach, wiecie spokojne, domowe życie? Trochę to dziwny obraz jak na warszawskie życie?

– O dziwo nigdy nie byłam jakąś wielką „impreszowiczką”. Choć warszawskie nocne życie kusi, to jednak staram się wykorzystać ten czas większej popularności na coś bardziej wartościowego i prawdziwego. Nie interesują mnie plotki, afery, skandale, czy bycie tzw. „celebrytką”. Absolutnie, nie! Taki pomysł na życie jest dobry na chwilę, a ja jednak myślę trochę ambitniej i przyszłościowo. Czasami bycie częścią tego muzycznego świata nie jest łatwe. Toczy się tam walka o przetrwanie i popularność, jednak nie wolno zapominać o pokorze, znając przy tym własną wartość. Tak naprawdę sama zapracowałam na to, gdzie

jestem i kim teraz jestem. Czekam jeszcze dużo ciężkiej pracy, ale też z pewnością wiele wspaniałych chwil. Kocham być na scenie, kocham śpiewać dla ludzi. Staram się żyć spokojnie, chociaż z moim temperamentem i charakterkiem nie jest to takie proste. Dbam również, aby nie mówić zbyt o swoich prywatnych sprawach, choć jest to trudne – nie ukrywam. Wynika to z tego, że jestem bardzo ufną i otwartą osobą, ale w plotkarskich magazynach raczej mnie nie znajdziecie.

– Na pewno jest jakaś anegdota, coś ciekawego związanego z Twoją karierą. Podziel się...

– Było wiele takich zabawnych sytuacji. Przykładowo, jadąc pociągiem na koncert do Białegostoku czułam, że jestem obserwowana przez grupę kibiców pewnego klubu piłkarskiego. Bardzo się przestraszyłam i udawałam, że tego nie widzę. Jednak po chwili podszedł do mnie jeden z mężczyzn – prawie zamarłam, bo byłam pewna, że wyniknie z tego jakaś awantura. Mężczyzna zadał mi pytanie: „Czy to nie Ty przypadkiem wygrasz The Voice of Poland?”. Wybuchnęłam śmiechem i odetchnęłam z ulgą. Nowo poznany kolega wyjaśnił mi, że byłam na celowniku, ponieważ grupa rozpoznała mnie, chciała zrobić sobie ze mną zdjęcie i chwilę porozmawiać. Oczywiście cały przedział już wiedział, że jestem uczestniczką The Voice of Poland i niebawem mam kolejny etap na żywo. Druga, nieco wstydliwa dla mnie sytuacja, przydarzyła się pod koniec naszego siostrzanego koncertu świątecznego, kiedy to składałam życzenia noworoczne wszystkim gościom przybyłym na nasz koncert. Zestresowana, zamiast życzyć „Szczęśliwego Nowego Roku”, życzyłam wszystkim „Szczęśliwego Nowego... Życia!”. Oczywiście publika była zachwycona i rozbawiona, a ja wtedy myślałam, że ze wstydu zapadnę się pod ziemię.

ROZMAWIAŁ: DARIUSZ GRZYB

REKLAMA



MATERIAŁY BUDOWLANE

Nasza firma gwarantuje:

- szeroki asortyment - fachową obsługę
- niskie ceny - transport na plac budowy



“CHEM-BUD”
info@chem-bud.pl

**POKRYCIA DACHOWE, SYSTEMY DOCIEPLEŃ, SYSTEMY RYNNOWE,
 SUCHA ZABUDOWA, CHEMIA BUDOWLANA, FARBY,
 TYNKI, OKNA DACHOWE, MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE**

www.chem-bud.pl

Żeglarska 5 (18) 547-51-90

Piramowicza 1 (18) 547-51-92

Węgierska 186 (18) 547-39-15

Łęka 173 (18) 440-99-29

Zobacz więcej... wpuść wiosnę do swojego domu!

Wiosna zbliża się do nas wielkimi krokami. Widać ją w kwitnących krokusach, wcześniej wschodzącym słońcu oraz w lepszym nastroju nas wszystkich. Chcemy tę wiosnę wpuścić do naszych domów, poczuć jej zapach. Doskonałym rozwiązaniem, które nam to umożliwi są okna pionowe INNOVIEW.

Piękny widok w środku

Aż 90% naszego czasu spędzamy w pomieszczeniach zamkniętych. Dlatego ważne jest żebyśmy czuli się w nich komfortowo, bezpiecznie i miło. Obok funkcjonalności bardzo ważną rolę pełni także design. Rozwiązania, które wybieramy muszą być po prostu ładne. Okna pionowe INNOVIEW są odpowiedzią na potrzeby współczesnego klienta i współczesnego budownictwa. Idealnie wpisują się w trend na duże przeszklenia, które zapewniają niesamowite widoki, a otwarte zacierają granice między wnętrzem a otoczeniem domu tworząc wyjątkową przestrzeń do życia. Okna pionowe otwierają nowe spojrzenie na architekturę budynku oraz przestrzeń wewnątrz domu. Dzięki szerokim możliwościom dostosowania formatu i kształtu okien FAKRO INNOVIEW można myśleć inaczej o wystroju wnętrza, wykorzystując perspektywę, widok i charakter otoczenia jako integralny

element koncepcji wystroju. Nowoczesne wzornictwo i różnorodne kolory gwarantują dopasowanie okien i drzwi INNOVIEW do rozmaitych brył, tekstur, a nawet otoczenia.

Idealne połączenie

Okna INNOVIEW to nowatorskie, idealne połączenie drewna i aluminium charakteryzujące się doskonałą jakością i wyjątkowymi właściwościami. Aluminiowa okładzina pozwala na odizolowanie drewnianego profilu okna od niekorzystnego wpływu czynników zewnętrznych gwarantując wysoką odporność okien INNOVIEW na ekstremalne warunki atmosferyczne. Naturalne drewno od wewnątrz pomieszczenia zapewnia ciepły klimat wnętrza oraz najwyższą estetykę. Zastosowana technologia oraz odpowiednie materiały pozwalają na długoletnie użytkowanie okien drewniano-aluminiowych bez konieczności konserwacji.

Kompleksowa oferta

INNOVIEW Line to komplet produktów połączonych jednym wzornictwem, stylistyką i technologią. Tę innowacyjną linię w stolarce budowlanej, której prekursorem na rynku branżowym jest FAKRO, tworzą: okna dachowe, drewniano-aluminiowe okna pionowe, markizy do okien pionowych, drzwi

zewnętrzne oraz bramy garażowe. Elementy zewnętrzne tych produktów posiadają spójną fakturę i kolorystykę. Spełniają wysokie wymagania termoizolacyjne oraz użytkowe. Wszystkie mogą być obsługiwane jednym pilotem lub smartfonem.

W praktyce jednym kliknięciem uchylisz okno dachowe, włączysz alarm w mieszkaniu, uchronisz wnętrze przed upałem, opuszczając markizę – wszystko po to, abyśmy mogli

czuć się w naszych domach bezpiecznie i komfortowo.

Ambasador marki FAKRO

Wybitny polski architekt Robert Konieczny został Ambasadorem marki FAKRO. W architekturze nie chodzi o budynki, a o ludzi. To o nich myślimy, tworząc każdy projekt. Używamy materiałów, które są trwałe, ponadczasowe i piękne. Promujemy dobre, polskie wzornictwo i kulturę materiałową. Nie pozwalamy na kompromisy względem jakości – nie

budujemy domków z kart, a domy dla ludzi. Szanujemy nasze środowisko naturalne – każda bryła jest tylko dopełnieniem swojego otoczenia. Wskazujemy kierunek rozwoju, który wspiera nowoczesną architekturę. Tworzymy wierząc w doskonałość – tylko tak będziemy mierzyć za każdym razem jeszcze wyżej. Razem zaprojektujemy niemożliwe – możemy przeczytać w manifestie podpisanym przez Roberta Koniecznego i Janusza Komurkiewicza, członka zarządu ds. marketingu FAKRO.





Sport

Belgia mówi o jej sławnych samolocikach

Rozmowa z PATRYCJĄ GADEK – siatkarką

– Pierwszy klub, trener, pierwsze wspomnienia..

– Klub, w którym rozpoczęła się moja przygoda z siatkówką, to MUKS Ogniwo Piwniczna. Pierwszy trener – Leszek Życzkowski. Wspomnień jest oczywiście cała masa, ale z największym sentymentem będę wspominać nasze wyjazdy na mecze z moją pierwszą drużyną z Piwnicznej właśnie. Młode, szalone... działo się! Oczywiście nadal jesteśmy młode i szalone, ale nie mamy możliwości częstych spotkań.

– Sandecja Nowy Sącz to ważny etap w Twojej karierze. Jak go wspominasz?

– Tak, sezon w Sandecji był ważnym etapem, mało grałam w II-lidze, ale miałyśmy udany sezon w juniorkach. Później trafiłam do I-ligowej Wisły Kraków.

– A potem do pięciu kolejnych klubów. W swojej karierze masz grę aż w 8 zespołach. Nie jesteś stała w swoich klubowych uczuciach...

– Decyzje o zmianach klubu podejmowałam ze względu na chęć rozwoju. Kolejno sezon po sezonie przechodziłam do wyższej ligi. Co prawda nie ma aż ośmiu lig w Polsce (śmiech), ale było tak, że w sezonie miałam dwa kluby. Drużyna z Piwnicznej miała ograniczone fundusze, starczało tylko na utrzymanie czwartej, trzeciej ligi. To wówczas trener Dariusz Pomykański z Proszowic zaproponował, żebym zagrała w barwach Pogoni w rozgrywkach młodzieżowych. Z kolei w Opolu spędziłam trzy lata, w dwóch różnych klubach. W planach był też czwarty sezon, ale z przyczyn niezależnych ode mnie musiały pojawić się kolejne zmiany.

– Przed rokiem opuściłaś Radomkę Radom, rewelację Pucharu Polski, aby trafić do belgijskiego Tchalou. Decyzja nie była łatwa?



FOT. ARCH. P. GADEK

PATRYCJA GADEK – wychowanka Ogniwa Piwniczna. Siatkarka grająca na pozycji przyjmującej lub atakującej. Osoba o niezwykle miłym usposobieniu. Obecnie podbija Belgię. Z zespołem Tchalou jest bardzo bliska awansu do ekstraklasy. Ma swój sportowy styl. Po każdym punkcie, kibice mogą zobaczyć show Pati. Wykonuje imitacje „samolocików”, czy „skoków narciarskich”. Zdobyła tym wyjątkową sympatię kibiców.

– To prawda, dzięki Pucharowi Polski można śmiało powiedzieć, że sezon dla Radomki był udany a dla nas, zawodniczek, bardzo ekscytujący! Decyzja o zmianie klubu wbrew pozorom była łatwa. Wiadomo, pojawiały się także wątpliwości, ale tak naprawdę po pierwszej rozmowie trenerem w Belgii i późniejszych treningach wiedziałam, że ta decyzja była dobra.

– Co Cię zaskoczyło na plus, na minus w belgijskiej siatkówce? Tamtejsza liga jest dla nas troszkę tajemnicza.

– Sposób prowadzenia treningów i indywidualne podejście do każdej z zawodniczek przez naszego trenera Ugo Blairona to na pewno jest bardzo dużym plusem. Co mnie zaskoczyło najbardziej? Treningi w trakcie okresu przygotowawczego, w godzinach od 15:30 do 22... Oj, nie było łatwo. Ale dzięki temu teraz cztery godziny treningu to bułka z masłem! (śmiech)

– Jako zespół pewnie zmierzacie do ekstraklasy. Trener i kibice nie wyobrażają sobie nowego sezonu bez Ciebie w składzie. Już cała Belgia mówi o Twoich słynnych „samolocikach”, czy imitacjach skoków narciarskich po zdobytych punktach..

– Dokładnie, zmierzamy w kierunku awansu, ale jako jeden z członków załogi naszego samolotu, dopóki nie wylądujemy z telemarkiem (czyt. nie awansujemy), należy zachować wszelkie środki ostrożności (śmiech). Mam nadzieję, że praca włożona przez całą #Tchaloufamily zostanie wynagrodzona awansem do ekstraklasy, bo ludzie, którzy tworzą ten klub, wkładają w to całe serce i szczerze na to zasługują!

– Zagraniczny wyjazd dużo zmienił w Twoim życiu?

– W moim przypadku ten wyjazd zmienił i zmienia wszystko.

ROZMAWIAŁ DARIUSZ GRZYB

REKLAMA

Nowy Hyundai ELANTRA. Styl, który Cię wyróżni.



Już od

69 900 zł

Tam, gdzie inni wybierają powtarzalność, Ty jesteś gotowy na to, co niezwykle. Odkryj styl i elegancję w zupełnie nowym wydaniu. Poczuj najwyższy komfort jazdy dzięki doskonale zestrojonemu zawieszeniu. Nowy Hyundai ELANTRA wyróżnia się piękną sylwetką oraz przestronnym, wygodnym wnętrzem, dopracowanym w każdym calu. Wytycz własną drogę. Wyrusz na jazdę testową.

Wikar

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168
tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



Prezentowana cena „od” jest rekomendowaną ceną detaliczną i może być zmieniona przez Dealera. Cena „od” dotyczy modelu Hyundai Elantra 1.6 MPI6MT (128KM) Classic Plus. Promocja obowiązuje od 10.01.2019 do odwołania lub wyczerpania zapasów i nie jest ofertą w rozumieniu kodeksu cywilnego oraz nie łączy się z ofertą dla firm oraz grup zawodowych. Promocja nie wyłącza innych promocji Autoryzowanego Dealera. Samochód prezentowany w reklamie może różnić się wizualnie od samochodów objętych promocją. Średni poziom spalania paliwa i emisji CO₂ we wszystkich fazach dla prezentowanego Hyundai Elantra 1.6 MPI6AT (128KM) Premium wynosi: – zużycie paliwa: 6,9-7,2 l/100 km i emisja CO₂: 157-163 g/km.

Sensacje

Na Jersey trudne tematy zamiata się pod dywan

Rozmowa z EWĄ WINNICĄ I DIONISIOSEM STURISEM, autorami reportażu „Głosy. Co się zdarzyło na wyspie Jersey”. Książka właśnie się ukazała nakładem Wydawnictwa Czarne.

– **Sprawa morderstw na wyspie Jersey, których dopuścił się sędzianin, obiegła media na całym świecie. Czy to jej medialność sprawiła, że postanowiliście głębiej do niej sięgnąć?**

Dionisios Sturis: – Nie. Oboje z Ewą już wcześniej zajmowaliśmy się zawodowo emigracją. Oboje napisaliśmy książki o Polakach mieszkających w Wielkiej Brytanii i na Wyspie Man. Jersey również było na naszym radarze. Tragiczna zbrodnia, do jakiej doszło na tej małej wyspie, jest tylko punktem wyjścia do szerszej opowieści właśnie o tym, jak radzą sobie imigranci – lub jak sobie nie radzą.

Ewa Winnicka: – To co się stało, było trudne do zrozumienia i do zaakceptowania. Jak zawsze, kiedy ofiarą padają dzieci. Dlatego spróbaliśmy się tej sprawie przyjrzeć.

– **Nosiliście się od razu z zamiarem napisania książki? Jak długo nad nią pracowaliście?**

DS: – Jechaliśmy na Jersey, żeby napisać książkę, ale nie mieliśmy w głowie gotowej historii. Chcieliśmy dokładnie sprawdzić wszystkie aspekty tej sprawy – wątek kryminalny i sądowy, społeczne i historyczne tło, warunki, w jakich funkcjonują emigranci. Spędziliśmy na wyspie sporo czasu, poznaliśmy zarówno wielu wyspiarzy, jak i licznych przybyszów z Polski i chętnie słuchaliśmy ich opowieści, które często były skrajnie różne.

EW: – Pierwszy raz pojechaliśmy na Jersey jesienią 2014 roku.

– **Co wiedzieliście o wyspie Jersey, zanim trafiliście tam jako reporterzy? Co możecie o niej powiedzieć teraz?**

DS: – Wiedzieliśmy, że to zamowny raj podatkowy, miejsce ciche i spokojne, które chętnie wybierają bogacze, żeby ukryć swoje majątki i uniknąć płacenia podatków. Zakładaliśmy też, że jest bajkowo pięknie. I nie zawiedliśmy się. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Jersey to raj. Ale to tylko fasada. Dowodem jest historia, którą opisujemy w książce i trudności, z jakimi muszą się mierzyć imigranci,



Ewa Winnicka i Dionisios Sturis

a także potworny skandal, który wybuchł na kilka lat przed zbrodnią Polaka – okazało się, że w miejscowych sierocińcach przez całe dekady dochodziło do molestowania i maltretowania dzieci. Wszystkie te tematy są dla wyspiarzy trudne i przez to zamiatające pod dywan, bo lokalnym władzom zależy przede wszystkim na zachowaniu nieskazitelnej reputacji – jeśli zabraknie renomy, zabraknie też bogatych inwestorów.

EW: – Jako dziecko zza pleców rodziców oglądałam serial „Bergerac”, o wychodzącym z nałogu dzielnym policjancie, którego grał John Nettles. Miejsmem akcji była ta wyspa. Piękna. Serial zaludniali elegancko ubrani bogacze na białych jachtach, z kieliszkiem szampana w dłoni. Taki obraz wyspy Jersey bywa prawdziwy, ale prawdziwe są również bezkresne pola ziemniaczane, na których niemal niewolniczo pracują Polacy.

– **Jakie mieliście wyobrażenie o tym, co się wydarzyło, zanim zaczęliście badać sprawę? Jak Wasze odczucia, domniemania zmieniały się wraz z przesłuchiwaniami kolejnych taśm z rozprawy, rozmów z rodziną, świadkami?**

EW: – Nie miałam żadnych oczekiwań, nie wiedziałam czego się spodziewać. Wiadomo było tylko to, że ważny był nie tylko moment zbrodni, lecz także wszystko to, co działo się przed nią.

DS: – Dla mnie wielkim zaskoczeniem były różne aspekty procesu Damiana Rzeszowskiego. Sąd na Jersey udostępnił nam materiały z rozprawy – przesłuchaliśmy dziesiątki godzin nagrań. Ale zamiast odpowiedzi, pojawiały się kolejne pytania. Bardzo nas dziwiło, że proces, koniec końców, sprowadzał się do batalii biegłych psychiatrów, którzy kłócili się o to, czy oskarżony był poczytalny czy nie, czy nie kłamał, gdy mówił, że słyszał głosy. Psychiatrzy robili, co

mogli, by udowodnić, że mają rację, ale za to na sali rozpraw zabrakło miejsca dla ważnych świadków – między innymi krewnych i znajomych sprawcy i ofiar, którzy mogliby rzucić na sprawę inne światło.

– **Czy i jak zmieniło się podejście do Polaków na wyspie Jersey po tragedii?**

DS: – Tuż po zbrodni kilka osób usłyszało, że wszystkich Polaków należałoby wpakować na statek i odesłać, skąd przyłynęli. Ale ksenofobiczne postawy stanowiły zaledwie margines. Wyspiarze także przeżywali żalobę, brali udział w ekumenicznej mszy i minutach ciszy, składali polskimi sąsiadom czy przyjaciółom kondolencje, pomogli zebrać pieniądze na kremację ciała i transport urn do Polski. Dla nich to był szok, że coś podobnego mogło się zdarzyć na ich rajskej, bezpiecznej wyspie. Tłumaczyli to nie narodowością sprawcy, a jego chorobą psychiczną. Uznali – nie zwracając większej uwagi na sądowe spory psychiatrów – że Damian Rzeszowski po prostu był chory psychicznie i dlatego chwycił za nóż.

EW: – Zwykle tak sobie porządkujemy rzeczywistość. Jeśli popełnił zbrodnię – musiał być chory. Oczywiście w głębi serca wiemy, że nie tylko chorzy psychicznie zabijają.

– **Rozmawialiście bądź przytaczacie opinie psychiatrów, które są rozbieżne względem poczytalności sprawcy tragedii. Czy pojawiły się w Was myśli, że to może sprawa dla egzorcysty? Tego wątku w książce nie ma, ale czy był w ogóle przedmiotem waszego zainteresowania?**

DS: – Głosy – czyli omamy słuchowe, to jedno z możliwych objawów wytwórczych przy silnych

zaburzeniach psychotycznych, na przykład przy bardzo głębokiej depresji. Sprawdzenie, czy występują, czy nie oraz poradzenie sobie z nimi, to kwestia wyłącznie dla psychiatrów. Choć coraz częściej jest to także narzędzie, którym chętnie posługują się prawnicy, by wywalczyć dla swoich klientów niższy wymiar kary. Bo skoro słyszeli głosy – tłumaczą w sądzie – musieli cierpieć na poważną chorobę, a wobec tego ich poczytalność była ograniczona lub zupełnie zniesiona. Taką linię obrony prezentował też obrońca Damiana Rzeszowskiego, on sam zaś w kwestii głosów wielokrotnie zmieniał stanowisko.

EW: – Próby wyjaśnienia sprawy przez wymiar sprawiedliwości nie obejmowały powołania egzorcysty. Natomiast na wyspie był człowiek z Polski, który zajmował się niekonwencjonalnym leczeniem schorzeń, w tym psychicznych. Niektórzy korzystali z jego usług, ponieważ nie mieli pieniędzy albo ubezpieczenia, żeby skorzystać z miejscowej standardowej służby zdrowia.

– **Co zatem zdarzyło się na wyspie Jersey?**

DS: – Na Jersey – w rodzinie polskich imigrantów – doszło do wielkiej tragedii: w ciągu niespełna piętnastu minut od ciosów nożem zginęło sześć niewinnych osób. Sprawca próbował popełnić samobójstwo, jednak lekarzom udało się go uratować. Tyle wiemy na pewno.

EW: – Rodzina miała problemy, których nie potrafiła rozwiązać. Zdecydowała się zamieszkać w kraju, w którym na to, żeby zostać rezydentem, czeka się pięć lat. Nie mogła liczyć na skuteczną pomoc.

ROZMAWIAŁA
KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK

To była zwykła, kochająca się rodzina. On ciężko pracował, ona zajmowała się dziećmi. „Co się stało, że zabił?” – krzyczały pierwsze strony gazet, a obok dramatycznych tytułów pojawiały się zdjęcia atrakcyjnej blondynki i młodego mężczyzny. Mężczyzny, który tuż po niedzielnym grillu zabił nożem sześć osób, w tym dwoje swoich dzieci i jedno przyjaciół. Zbrodnia, której dopuścił się Damian Rzeszowski w piękne niedzielne popołudnie przy zacisznej ulicy Victoria Crescent, zelektryzowała nie tylko brytyjską wyspę Jersey, ale też całe Zjednoczone Królestwo. I przyznać trzeba, że nie poprawiła wizerunku polskiego emigranta. W Głosach próbują odpowiedzieć na to dręczące pytanie: co się stało, że zabił?



REKLAMA



Fundacja Pomocy
Osobom z Autyzmem
MADA www.mada.org.pl

1% pomaga
przezwycięzać autyzm

1%
KRS 6079

Sony Centre

PREMIERA

Telewizor
z pełnym podświetleniem
Full Array LED

seria XG95



Zamów telewizor serii XG95,
z nowej linii BRAVIA 2019,
a otrzymasz

VOUCHER
do 1500 zł

do wykorzystania na kolejne
zakupy w Sony Centre



SALON SONY CENTRE

NOWY SĄCZ, ul. Dojazdowa 20

tel. 18 444 11 44 • pon-pt: 10-18, sob: 10-14

Promocja obowiązuje od 1.03-31.05.2019 r. lub do wyczerpania zapasów. Voucher zgodnie z Regulaminem jest ważny 60 dni od daty wydania (względem daty podanej na dowodzie zakupu produktu promocyjnego w akcji „Przy zakupie telewizorów BRAVIA z serii XG95 z linii 2019”). Regulamin dostępny jest w Salonach Sony Centre i w sklepie internetowym scentre.pl.

„Sony”, „BRAVIA” są zastrzeżonymi znakami handlowymi Sony Corporation. Informacje zawarte w ulotce nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 K.C. Sony Centre zastrzega sobie prawo do zmian cen podanych w reklamie. Sony Centre zastrzega sobie możliwość błędów w składzie i druku reklamy.

www.scentre.pl

SONY

Opinie

Podbój sądeckiej wsi przez PiS



Jerzy Widel
Z kapelusza

Tę datę warto zapamiętać, 8 marca 2019 r. To, owszem Międzynarodowy Dzień Kobiet, ale też wydarzenie z minionego tygodnia w Nowym Sączu, które mocno powinni zapamiętać działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego, jeśli ono istnieje w powiecie limanowskim i nowosądeckim. Bo może mieć brzemienne skutki w nadchodzących jesiennych wyborach do Parlamentu RP.

Niczym meteoryt, z godzinnym opóźnieniem pojawił się bowiem w starostwie nowosądeckim

wicemarszałek Sejmu RP, szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki. Zażyty sobie akurat w tym dniu spotkania z przedstawicielkami Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu limanowskiego i nowosądeckiego. Wręczył wszystkim zgromadzonym kobietom po tulipanie (ciekawo, czy sam za kwiaty zapłacił) i jak to zwykle w PiS bywa, roztoczył miraż, jak to Koła Gospodyń Wiejskich będą miały wspinać się, kiedy PiS wygra. Prawdziwa era szczęśliwości je czeka. Kobiety ubrane w regionalne stroje stroiły z zaciekawieniem miny do tej gry. Dziękowały profesorowi pochylając się wdzięcznie, śpiewając pieśni ludowe. Profesor filozofii, ogólnopolski strateg ds. KGW był zadowolony. Kobiety komplementowały ich działalność.

A przecież nie tak dawno KGW były traktowane jak relikw

przeszłości rodem z głębokiego PRL. Teraz KGW są cacy, są solą tej ziemi. Co na to chłopcy? Wszak dotąd świetnie pracujące KGW zwłaszcza na Limanowszczyźnie, a było ich kilkanaście, z reguły miały pieczę PSL. Świetną robotę wykonywał w tej dziedzinie kultury, życia społecznego w gminie Limanowa Jacek Musiał i były wójt Władysław Pazgan, związany przez lata z PSL. Teraz PiS idzie na podbój sądeckiej i limanowskiej wsi rugując PSL. Tako też rzecz się ma w przypadku

obietnic wicemarszałka Terleckiego. Zapewne za Kołami Gospodyń Wiejskich następne będą Ochotnicze Straże Pożarne mocno kiedyś wspierane przez PSL. Zaczyna się wielki bój o rząd dusz mieszkańców wsi.

Tylko czy wicemarszałek, profesor filozofii rodem z Krakowa brzmi wiarygodnie, kiedy jego młodszy kolega z kancelarii prezydenta RP, też profesor, Krzysztof Szczerski podpowiada nauczycielom, by się lepiej rozmnażali. Wtedy

skorzystają z transferu 500+, a nie domagali się podwyżek! W wypadku prof. Terleckiego, mieszczański krakowski, przypomniał mi się dialog między dziennikarzem a Czepcem, bohaterami dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. Sztuka dzieje się w 1900, ale czyż nie są w niej treści wciąż aktualne? Akt pierwszy, scena I. Dziennikarz: „Ale tu wiesz spokojna. Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna”. Czepiec: – „Pon się boją we wsi ruchu. Pon nas obśmiwują w duchu...”.

PiS wziął się intensywnie przed wyborami za wieś. Podbój idzie na całego. Zaczęli od kobiet z Kół Gospodyń Wiejskich. Chłopy! Obyście się za późno nie obudzili, tak jak to było w „Weselu” Wyspiańskiego, kiedy Jasiek – „Kajsik zabił złoty róg, ostał mu się jeno sznur”.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Zarząd Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu ogłasza przetarg na roboty remontowe i usługi w zasobach Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu i Starym Sączu w 2019 r. – II Etap

- | | |
|--|--|
| 1. Roboty dekarские, blacharskie, ślusarskie | 7. Wymiana i legalizacja wodomierzy |
| 2. Roboty drogowe - Lwowska 136 | 8. Dostawa i montaż urządzeń na plac zabaw |
| 3. Modernizacja instalacji domofonowej | 9. Prace projektowe - Kunegundy 34 |
| 4. Roboty kominiarskie | 10. Pielęgnacja zieleni i utrzymanie osiedli w okresie zimowym |
| 5. Remont elewacji | |
| 6. Wymiana bram wejściowych | |

Założenia do przetargu wraz z załącznikami (tzw. Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia) można odebrać w Dziale Technicznym Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Grodzka 30, pok. nr 11, II p. codziennie w godz. od 7:00 – 15:00 lub pobrać ze strony Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Szczegółowe informacje na stronie internetowej www.grodzkasm.pl w dziale informacje/Przetargi.

Oferty należy składać do dnia 28.03.2019 r. do godz. 14:00 w siedzibie Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu, ul. Grodzka 30, pok. Nr 16, II p. (sekretariat). Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.03.2019 r. o godz. 09:00.

W oczekiwaniu na fazę



Iwona Kamińska
Klikało się

11 marca, szósta rano. Trzecia godzina bez prądu. Pierwsze dwie minęły bezboleśnie, bo we śnie. Niestety nie będzie kawy na dzień dobry, bo ekspres jest w energetycznej śpiączce. Trzeba było nie pozbywać się mielonej, byłaby chociaż „zalewajka”. Siódma. Komputer też zapadł w energetyczną śpiączkę. Jak żyć Tauronie?!

Ósma. Power-bank przedłuża życie komórki, więc można wykreć

numer 991 i zadać to pytanie wprost. Głos robota uprzedza, że na połączenie z konsultantem poczekam powyżej 30 minut. Po pół godzinie słyszę dokładnie to samo. Po godzinie połączenie zostaje automatycznie zakończone. Za drugim razem po trzech kwadransach zamiast robota odzywa się człowiek i mówi, że awaria będzie usunięta wieczorem. Jakoś trzeba wytrwać.

Dwunasta. Robota idzie jak zółw. Niestety komórka kiepsko zastępuje komputer.

Szesnasta: brak prądu ma jakieś plusy. Ludzie sięgają po książki. Ktoś rozładował napięcie związane z oczekiwaniem na zasilanie i po raz pierwszy od dawna umył okna.

Osiemnasta: robi się ciemno. Nie ma jak czytać. Ludzie zaczynają ze sobą rozmawiać. Dobrze to. Ale radość trwa krótko. Zamrażarka zrobiła

potop. Były w niej ryby przywiezione z wakacji w Mielnie. W lodówce ciepło. W domu ciemno i zimno.

O północy prądu wciąż brak. Po 50 minutach słuchania koszmarniej melodyjki zgłasza się człowiek. Mówi, że awaria będzie usunięta 12 marca około południa. Nie wierzę.

12 marca godzina 13. Druga doba bez prądu. Nie było kawy. Nadal nie ma prądu. W Internecie pojawia się komunikat, z którego wynika, że powrotu zasilania można spodziewać się około 20. Jeden z sąsiadów zniósł torturę i po 90 minutach dowiedział się, że ta 20 to żaden pewnik. Właściwie nie wiadomo, kiedy będzie kawa, jasno i ciepło.

12 marca godzina 17. Cudownie mieć życzliwego sąsiada, który ma inną fazę i może podzielić się swoim prądem. Jest przedłużacz, będzie trochę cieplej. Na 991 już nie dzwonię. Boję się usłyszeć: „sorry... taki mamy klimat”.

Już wiecie co się klikało?

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



FOT. PIOTR DROŹDZIK

Lubisz wyzwania? Masz energię?

Dołącz do nas!

Wszystkich zainteresowanych pracą (mile widziani studenci do 26 roku życia) prosimy o przesłanie aplikacji na adres: rekrutacja.nowysacz@helios.pl

Wszystkie ważne informacje dotyczące oferty pracy oraz przetwarzania danych osobowych dostępne są na naszej stronie internetowej: www.helios.pl/praca

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

Diabetolodzy przekonują: To największy przełom w walce z cukrzycą od odkrycia insuliny!

3 MITY o cukrze, które ZABIJAJĄ (jeśli w nie wierzysz)

Już co czwarty Polak ma problem z obniżeniem zbyt wysokiego poziomu cukru we krwi. Według diabetologów ze Światowej Organizacji Zdrowia mamy do czynienia z epidemią hiperглиkemii i cukrzycy. Jak uchronić się przed tymi groźnymi schorzeniami?

Cukier w górę, zdrowie w dół

Do hiperglykemii i cukrzycy typu II nieuchronnie prowadzi nadmierne spożywanie cukru. U osób, które mają zbyt wysoki poziom cukru we krwi, serce, nerki i trzustka są obciążone i w każdej chwili mogą przestać działać. Nadmiar cukru we krwi uszkadza naczynia krwionośne, co prowadzi do utraty wzroku, powstania trudno gojących się ran, a nawet do zawału serca i udaru mózgu.

Uwaga! Nawet jeśli wyniki Twoich ostatnich rutynowych badań krwi mieściły się w normie, nie oznacz to, że jesteś bezpieczny. To tylko jeden z mitów o cukrzycy, które mogą zabić, jeśli w porę nie dowiesz się PRAWDY...

MIT NR 1: „Problem cukrzycy mnie nie dotyczy, ponieważ nie widzę u siebie żadnych objawów”

Duży odsetek ludzi z wysokim poziomem cukru we krwi nie wie, że ma początki cukrzycy. Powód? Choroba nie daje żadnych niepokojących symptomów. Dlatego też, gdy dowiadujemy się, że mamy podwyższone stężenie cukru we krwi, część osób IGNORUJE tę informację.

To błąd, który może być groźny w skutkach!

Podczas gdy osoby te szukają wymówek, by nic nie robić („Každy jest senny po dużym obiedzie”; „To tylko niewyspanie”; „Moje gorsze samopoczucie nie ma nic wspólnego ze stanem zdrowia”), cukrzyca rozwija się w najlepsze, siejąc spustoszenie w organizmie. Dlatego

Sprawdź, czy jesteś w grupie ryzyka zachorowania na hiperglykemię i cukrzycę:

- ☐ masz trudności ze zrzuceniem wagi, bez względu na to, jak bardzo się starasz
- ☐ często odczuwasz brak energii i przemęczenie,
- ☐ masz podniesiony poziom cholesterolu we krwi,
- ☐ masz problemy z pamięcią i doskwiera Ci złe samopoczucie,
- ☐ prowadzisz siedzący tryb życia,
- ☐ rzadko jesteś aktywny fizycznie,
- ☐ masz zdiagnozowane choroby krążenia, np. nadciśnienie tętnicze,
- ☐ masz zdiagnozowane choroby krążenia, np. nadciśnienie tętnicze,
- ☐ ktoś z Twojej rodziny miał (lub ma) hiperglykemię.

Jeśli zaznaczyłeś przynajmniej 1 z powyższych punktów, bądź czujny! Być może Twój organizm już teraz wysyła Ci sygnały ostrzegawcze, które mogą świadczyć o rozwijającej się cukrzycy.

Zadzwoń już teraz pod numer: 81 300 30 76 i dowiedz się więcej o naturalnej, domowej kuracji gelsotycznej, która zapobiega cukrzycy i eliminuje groźne skoki cukru – nawet po obfitym posiłku.

ci, którzy trafiają do szpitala z zawałem serca lub udarem mózgu, bardzo często dopiero tam dowiadują się, że to efekt zaniedbania hiperglykemii lub cukrzycy.

MIT NR 2: „Prowadzę aktywny tryb życia, więc jestem bezpieczny”

Diabetolodzy ostrzegają, że siedzący tryb życia to prosty sposób, by mieć hiperglykemię po skończeniu czterdziestki. Jednak okazuje się, że aktywne spędzanie czasu wolnego – choć jest bardzo korzystne dla naszego zdrowia – nie chroni w 100% przed skokami cukru. Znacznie ważniejsza jest nasza dieta. Niestety, dowiedzio-

CUKIER biała śmierć

Toksyczny, uzależniający i zabójczy. Jego nadmierna ilość we krwi sprawia, że jesteśmy schorowani:

- komórki rakowe „żywią się” nim, przez co są silniejsze i szybciej rozprzestrzeniają się
- przeciąża i uszkadza serce, wątrobę, nerki i jest przyczyną tzw. Zespołu metabolicznego, który prowadzi do miażdżycy
- prowadzi do nadwagi i otyłości
- grzyby (np. z rodzaju candida) pasażują na cukrze i powodują trudną do wleczenia grzybicę ogólnoustrojową
- źle wpływa na funkcjonowanie mózgu, przez niego jesteśmy bardziej podatni na rozwój demencji i choroby Alzheimera

no, że aż 80% żywności w Polsce zawiera cukier. Znajdziemy go w ketchupie i gotowych sosach, owocach w syropie, chlebie, a nawet w kiełbasie i wędlinach. Dodaje się go także do pozornie „zdrowej” żywności: jogurtów owocowych, gotowanych owsianek czy batoników zbożowych. Dlatego mimo dobrych chęci zupełnie wyeliminowanie go z diety jest praktycznie niemożliwe...

MIT NR 3: „Tylko chemiczne preparaty prosto z apteki skutecznie obniżają poziom cukru we krwi”

Do niedawna mogliśmy wybierać pomiędzy chemiczną ofertą aptek a mało skutecznymi herbatkami ziołowymi. Na szczęście diabetolodzy dokonali przełomu na miarę odkrycia insuliny (a może nawet przebijającego go to osiągnięcie). Dzięki niemu dziś można unormować poziom cukru we krwi i odzyskać pełnię

zdrowia zupełnie NATURALNIE i bez skutków ubocznych.

„Tylko chemiczne preparaty prosto z apteki”

Dokładnie 2 lata temu naukowcy z Instytutu Monitorowania Chorób Cywilizacyjnych w Oslo rozpoczęli pracę nad kuracją gelsotyczną, która działa jak naturalny bloker cukru. Nieważne, czy masz stan przedcukrzycowy, hiperglykemię, skoki cukru, czy po prostu przejmujesz się swoim zdrowiem – ta naturalna kuracja rozwiąże wszystkie Twoje problemy związane z poziomem cukru we krwi.

Wystarczy jedna kapsułka dziennie, by:

- utrzymać poziom cukru we krwi pod całkowitą kontrolą,
- poprawić stan zdrowia i samopoczucie,
- stracić zbędne kilogramy.

W jaki sposób kuracja gelsotyczna zapobiega hiperglykemii i cukrzycy?

Na to pytanie odpowie najlepiej specjalista z dziedziny dietetyki i diabetologii, prof. Ralf Newman: „Do tej pory nie spotkałem się z tak skuteczną, naturalną kuracją, która bezpośrednio trafia w przyczyny hiperglykemii i cukrzycy typu II. Kuracja gelsotyczna działa w zgodzie z organizmem. Blokuje enzymy trawiące węglowodany. W rezultacie niestrawiony cukier nie przenika do krwi. Po prostu przechodzi przez jelita i jest bezpiecznie wydalany z organizmu. Dzięki temu poziom cukru utrzymuje się na stabilnym poziomie, a odkładanie się tkanki tłuszczowej zostaje zablokowane”.



„Po 2 tygodniach trwania kuracji zbadalam sobie cukier i widzac wyniki, o malo nie krzyknalam z radości. Poziom cukru we krwi był książkowy!”
Barbara, L. 54



„Jestem przekonany, że w aptekach nie ma różnie dobrego preparatu na obniżenie poziomu cukru we krwi. Wszystkie preparaty, które pokazał mi znajomy farmaceuta, były albo mniej skuteczne, albo miały poważne skutki uboczne.”
Tomasz, L. 61



„Dlugo zastanawiałam się czy wypróbować kurację gelsotyczną. Decyzję o rozpoczęciu kuracji pomogła mi podjąć kuzynka i jej rodzice, którzy od kilku miesięcy z jej pomocą kontrolowali poziom cukru we krwi. Dopiero odkąd stosuję kurację gelsotyczną uwierzyłam, że mogę zapobiec cukrzycy.”
Dominika, L. 42



„W pierwszej chwili pomyślałam, że może znajdę coś lepszego. Ale potem zdałam sobie sprawę, że jest to kuracja wyjątkowa: w 100% naturalna i bardzo skuteczna. Przeszła rygorystyczne procesy badawcze

– czego nie można powiedzieć o suplementach. Poza tym zdrowie ma się tylko jedno. Nie można na nim oszczędzać.”
Barbara, L. 47



„Cukrzyca i hiperglykemia to problemy, które wpływają nie tylko na życie osoby chorej, ale na całą jej rodzinę. Przeżyliśmy koszmar, gdy zachorowała moja mama. Chciałam oszczędzić tego cierpienia swoim córkom i postanowiłam działać zapobiegawczo. Kuracja gelsotyczna jest do tego idealna. Polecam!”
Magdalena, L. 55

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 21 marca 2019 r., przysługuje **specjalna refundacja!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Newman'a wspomagający walkę z cukrzycą zamiast za 323zł **97zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 81 300 30 76

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)